

*Ma* (間) and *mujō* (無常) lie at the foundations of Japanese aesthetics; they represent “pregnant space” (or “gap”) and “impermanence”. If we think of ikebana flowers in a vase, to admire it, one needs to think of all the blank space that surrounds it; and once one realises it is not blank but pregnant with meaning, *ma* reveals itself, and the experience of ikebana flowers becomes full. If we think of impermanence (a concept used in Buddhism), we may think of leaves of sakura trees: profoundly beautiful in blossom, but blossoming only for a moment, and dead soonafter, but dead only to be born again the next year, from the same trees. Or we might think of Buddha's river: a flow of moments, where each moment is ephemeral.

Year 2025, when much of PRZESTRZENIE CISZY works were conceptually conceived, felt like a moment in a river of moments, when the culture (primarily mainstream, but increasingly niche, too) appeared like an empty shell that once used to carry genuine meaning. This emptiness carries with it the weight of something being lost, of a specific reference point for culture's health being forgotten. The rapid speed in which culture is now pressed to be produced: constant content-creation, social media management, constantly doing something “new” but not really new (in fear of alienating an audience), and performing culture for the audience, whereas once culture was created out of necessity, urgency, and having something expressed that cannot be left unexpressed. Ikkyū (一休), an eccentric Zen monk, warned us about mistaking the map for the territory, in 1400s: *“The autumn breeze of a single night of love is better than a hundred thousand years of sterile sitting meditation...”*

PRZESTRZENIE CISZY is a quiet event that has something urgent to say. That silence is more meaningful than noise. That introversion is more revealing than performance. That human identity requires an effort in order to be understood, and cannot be genuine if it is performed and packaged for social media algorithms to pick up and promote. Finally, the event has an ambition of cultural standard of potential transformation for those seeking it and being receptive to its specific frequency of transmission. Enacting an alternative view of everyday reality. One that remembers human sacred-mundane relationship with the living world (人木), with the soil (土), with the water (川), with the myth (本), and with mycelial networks (下土) that make our forests (森) possible, in turn allowing us (人) to exist within the frame of the systems of the Earth — this one, habitable planet we have, out of the entire universe. This view may be seen as a different order of reality, a lived truth, but it's in fact nothing new; it's only something remembered from rich & long human history. Our relationship with the living world. Expressed with some flicker of love & confidence.

Our world may well be collapsing under its own civilised weight. We are being warned about climate crisis every week. We seem to be over-consuming, over-populating the globe. These are often reasons for nihilism. And a poetic line from one of the tracks performed at the event (*“Only ruins. It's pointless to even set The Church On Fire. There's nobody left.”*) could be seen as such nihilism in practice, if it was not followed by an alternative view of the world: *“Only something grows underneath. And something lives up high.”* This immediately redirects our attention to what has been functioning and living all along: busy mycelial organisms under our feet and trees stretching above our heads, where fruits grow, and animals and birds find their home and shelter. If this is seen as a precise gesture toward a different reference point for culture's health, then this succeeds in transmitting something urgent that was created because it had to be said. The track in question has a long title that ends in a parenthetical *“From decay we be born.”* Trusting the listener that this eternal truth can be re-remembered. Life composts. Cyclically. From our human perspective, eternally and neverendingly. Impermanence enables birth, and it needs not an opposition but an acceptance. What PRZESTRZENIE CISZY is very quietly, in the pregnant gap of margins, asking itself and us is: *Can we compost our selves as well?*

**PRZESTRZENIE CISZY (REALMS OF SILENCE)**  
**2026 CE**  
**25-26 February**

Project support by KPO.



Rzeczpospolita  
Polska

Sfinansowane przez  
Unię Europejską  
NextGenerationEU



*Ma* (間) i *mujō* (無常) leżą u podstaw japońskiej estetyki; reprezentują „ciężarną przestrzeń” (lub „lukę”) oraz „nietrwałość”. Jeśli pomyślimy o kwiatach ikebany w wazonie, aby je podziwiać, musimy pomyśleć o całej pustej przestrzeni, która je otacza; a kiedy zdamy sobie sprawę, że nie jest ona pusta, ale brzemienne znaczeniem, to *ma* ujawnia się nam tak, że doświadczenie kwiatów ikebany staje się pełne. Jeśli myślimy o nietrwałości (koncepcji używanej w buddyzmie), możemy pomyśleć o liściach drzew sakury: niezwykle pięknych w rozkwicie, ale kwitnących tylko przez chwilę, a wkrótce potem martwych; ale martwych jedynie, by odrodzić się w roku następnym, z tych samych drzew. Możemy też pomyśleć o rzece Buddy: przepływie chwil, gdzie każda chwila jest efemeryczna.

Rok 2025, w którym powstała większość prac PRZESTRZENIE CISZY, był jak moment w rzece momentów, kiedy kultura (głównie mainstreamowa, ale coraz bardziej i ta niszowa) odczuwana była jak pusta skorupa, która miała ongiś prawdziwe znaczenie. Ta pustka niesie ze sobą ciężar utraty czegoś, zapomnienia o konkretnym punkcie odniesienia dla zdrowia kultury. Szybkie tempo, w jakim kultura jest obecnie produkowana: ciągłe tworzenie treści, zarządzanie mediami społecznościowymi, ciągłe robienie czegoś „nowego”, ale tak naprawdę nie nowego (w obawie przed zrażeniem publiczności), i performowanie kultury dla publiczności, jest inną kulturą, niż ta, która była tworzona z konieczności, pilności i wyrażania czegoś, czego nie można pozostawić niewyrażonym. Ikkyū (一休), ekscentryczny mnich Zen, ostrzegał nas przed myleniem mapy z terytorium, w XV wieku n.e.: *„Jesienna bryza jednej nocy miłości jest lepsza niż sto tysięcy lat jałowej siedzącej medytacji...”*

PRZESTRZENIE CISZY to ciche wydarzenie, które ma coś pilnego do powiedzenia. Że cisza jest bardziej znacząca niż hałas. Że introwersja ujawnia więcej niż performance. Że ludzka tożsamość wymaga wysiłku, aby ją zrozumieć, i nie może być autentyczna, jeśli jest wykonywana i opakowywana dla algorytmów mediów społecznościowych. Wreszcie, wydarzenie ma ambicję kulturowego standardu potencjalnej transformacji dla tych, co szukają i są otwarci na jej specyficzną częstotliwość transmisji. Wdrażania alternatywnego spojrzenia na codzienną rzeczywistość. Spojrzenia, które pamięta o ludzkiej sakralno-prozaicznej relacji z żywym światem (人木), z glebą (土), z wodą (川), z mitem (本) i z sieciami grzybni (下土), które umożliwiają istnienie naszych lasów (森), co z kolei pozwala nam (人) istnieć w ramach systemów Ziemi – tej jedynej planety, którą mamy do zamieszkania spośród planet całego wszechświata. Ten pogląd może być postrzegany jako inny porządek rzeczywistości, żywa prawda, ale w rzeczywistości nie jest niczym nowym; to tylko coś zapamiętanego z bogatej i długiej historii ludzkości. Nasz związek z żywym światem. Wyrażony z pewną dozą zaufania i miłości.

Nasz świat może walić się pod własnym, cywilizowanym ciężarem. Co tydzień jesteśmy ostrzegani przed kryzysem klimatycznym. Wydaje się, że nadmiernie konsumujemy i przeludniamy nasz glob. Często daje nam to dawać powody do nihilizmu. I poetycki wers z jednego z utworów wykonywanych na PRZESTRZENIACH CISZY ( *“Tylko ruiny. Bezcelowym jest nawet Podkładać Ogień Pod Kościół. Nie ma tu już nikogo.”* ) mógłby być postrzegany jako taki nihilizm w praktyce, gdyby nie szło za nim alternatywne spojrzenie na świat: *“Tylko coś rośnie pod spodem. I coś żyje wysoko”*. Co natychmiast przekierowuje naszą uwagę na to, co funkcjonowało i żyło przez cały czas: ruchliwe organizmy grzybni pod naszymi stopami i drzewa rozciągające się ponad naszymi głowami, gdzie owoce rosną, a zwierzęta i ptaki znajdują schronienie. Jeśli jest to postrzegane jako precyzyjny gest w kierunku innego punktu odniesienia dla zdrowia kultury, to udaje się przekazać tu coś pilnego, co musiało pilnie zaistnieć. Utwór, o którym mowa, ma długi tytuł, który kończy się nawiasowym *„Z rozkładu zrodzon jesteśmy”*; ufa słuchaczowi, że ta odwieczna prawda może zostać ponownie zapamiętana. Życie się kompostuje. Cyklicznie. Z naszej ludzkiej perspektywy, wiecznie i bez końca. Przemijanie umożliwia narodziny, i nie potrzebuje sprzeciwu, lecz akceptacji. To, o co PRZESTRZENIE CISZY bardzo cicho, w brzemiennej szczelinie marginesów, pyta siebie i nas, to: *Czy możemy kompostować również siebie?*

**PRZESTRZENIE CISZY**  
**2026 r. n.e.**  
**25-26 luty**

Projekt wspierany przez KPO.



Rzeczypospolita  
Polska

Sfinansowane przez  
Unię Europejską  
NextGenerationEU



Silence / is pregnant / with Noise.

Noi zeé Sund / Wpleciony w wodospad / (kim jest to "Ja"? ) / Wyobraźnia u przędzy / nie-  
sens: Dźwięk, i Świat.

間 is as old / as the first human footprint / in mammoth whispering snow.

Imaginor:somnio ergo sum.

Ma/間-rim-ba/婆 in the dead of Forest / (Decay: cosmic symphony) / Eternal return of:to  
soulsoil body / Sap remembers nothing of / the civ'candy Suicide, & Shame.

雨 音音音 川 音の川 川 神の出 神神神 土

(Otyłe słowa wypełniają leniwe myśli dwudziestopierwszowiecznej zimnej celi;  
ptak zapomniał żar popiołu, jego potomstwo i brać zna już tylko klatkę  
od pierwszego swych oczęt otwarcia znoju.)  
(Jak kultura zapomniała swój humus, tak i psychologia zapomniała swego motyla.)

Silence sleeps with the darksoil worms & chants decaysongs of auld;  
Noise is the gravedigger of concrete below all the RIP stone.  
(Something has been lost... in the separation:split.)

Ma/間 is the interval (breaming creativity)  
ba/婆 is the grandmother (silent sancticity)  
Las kompostuje siebie w Wieczność; Miasto trwoży na widok mchu...  
(...gdyż cyw' obrosła zsiebiezrodzon mitem tylnego snu.)

"Długo nie mogłem się w tym roku zdecydować (...) jesienne oglądanie księżyca (...) Na  
dzień przed pełnią (...) zainstalować megafony i puszczać (...) nagranie Sonaty  
Księżycowej. Natychmiast zrezygnowałem z wyjazdu (...) A księżyc? (...) mogło go tam  
wcale nie być." -Jun'ichiro Tanizaki, Pochwała cienia

I don't want to be grown up; I just want to be grown old; / and play & play & play  
the Wheel of Life / (never on stop, or on pause) / soars & soars & soars, / it(')s  
cosmic orgasm-driven origami / un:seen structures / still un:folds.

Toda la Tierra es Hija de la Tierra. / Las Puertas del Cielo son las Puertas del  
Micelio. / El Cielo es Agua, el Océano es el Cielo, el Agua es Humana, / y lo Humano se  
disuelve en el Agua y descende al Cielo y vuela. / (Los Marineros de Katabasis. Los  
Niños perdidos de la Corriente.)

The eldritch lead the civilised; / the elder lead the soulsoil.  
Silence is pregnant; / Noise is reactive.